№ 131. Kraków 13 Czerwca — Środa. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju,
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na trzeci kwartał roku 1855 upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy zawczasu nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał III, to jest na miesiące **Lipiec, Sierpień** i **Wrzesień** r. **1855**: dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową złr. **5** mk. Dla miejscowych złr. **4**.

☞ Szanownych Prenumeratorów w prowincyach Cesarstwa Rosyjskiego zawiadamia się, że zamawiać sobie mogą *Czas* za pośrednictwem właściwych urzędów pocztowych.

Kraków 12 czerwca.

Jego Cesarsko Królewska Apost. Mość, spodziewany jest w mieście tutejszém jutro około godziny 6téj rano, i po dwudniowym podobno pobycie, udać się ma do Bochni. Wiadomość tę mamy z dobrego źródła, lubo nic w téj mierze urzędowego ogłoszonem dotąd nie jest.

W parlamencie angielskim toczą się dotąd jeszcze ciągle rozprawy o wojnie i pokoju, ale gabinet Palmerstona przebył szczęśliwie grożącą sobie burzę i zdawaćby się mogło w téj chwili, że opinia publiczna, która już dosyć głośno przeciw polityce tego męża stanu się odzywała, umilkła znów jakby zażegnana jakim czarem lub odurzona napojem. Czarem tym jest podobnoś ów zmysł życia publicznego, który posiadają Anglicy, i który im doskonale wskazuje całą trudność położenia, w jakiem się kraj znajduje, a zatem i trudności towarzyszące ludziom u steru rządu będącym. Owym napojem jest zapewne przekonanie, że dotąd nie pojawił się człowiek, któryby lorda Palmerstona mógł zastąpić; że zmiana gabinetu byłaby to próba, a próba w okolicznościach dzisiejszych mogłaby się łatwo w katastrofę przemienić.

Do wzmocnienia tego przekonania nie mało zdaniem naszem przyłożyły się intrygi parlamentarne dawnego stronnictwa torysów, które korzystać chciało z uderzenia radykalistów na obecny gabinet. Torysi wiedzieli dobrze, że Anglia pomimo całéj agitacyi o reformę administracyjną, nie odda się jeszcze w ręce radykalistów. Inna rzecz meetyngi i ruch dziennikarski żądający reformy, a inna powierzenie gabinetu czyli rządu ludziom, którzy reformy żądają. Anglia przyzwyczajona jest do agitacyi: jest to środek przygotowywania reformy, ale przeprowadza reformę zawsze arystokracya, a nie stronnictwo popierające w parlamencie reformę. W tém właśnie leży potęga arystokracyi, bo nie ulega zwykłemu w tych razach niebezpieczeństwu, że nie potrzebuje iść daléj, jak sobie zamierzyła. Ministrowie przeprowadzający reformy, nie należąc do stronnictwa które je popiera, nie ulegają jego parciu zwykle bardzo szkodliwemu, jak tego uczy historya wszystkich reform w Europie, historya dni naszych nawet bardzo bliska.

Wiedzieli o tém również radykaliści i czuli bardzo, że chwila ich jeszcze nie nadeszła. Radykaliści angielscy, to nie są bynajmniéj rewolucyoniści europejscy. Dojść do swych celów chcą bez wstrząśnienia, bez zniszczenia, parlamentarnie, a cechą ich główną, że się nigdy nie spieszą. Korzystają z każdéj okoliczności to pewna, eksploatują na rzecz swoją obecną kwestyę i wojnę, ale niczego więcéj się nie boją, jak skompromitować swoje stronnictwo w oczach ludu angielskiego. P. Layard, którego traf szczęśliwy, że przewodniczył poszukiwaniom archeologicznym w Niniwie i odkrył posąg Belusa, postawiony jako *very good informed* w rzeczach Wschodu prawie na czele stronnictwa radykalnego, nie chciałby zużyć swojego wpływu i talentu mowcy, który bezsprzecznie posiada w lada usiłowaniu przeciw gabinetowi lorda Palmerstona. Spółka więc z torysami, nie mającemi żadnéj przyszłości, którzy żadnéj reformy przeprowadzić nie mogli mieć zamiaru, których gdyby przyszli do władzy, znowu wywrócić musieliby radykaliści, bez żadnéj dla siebie korzyści, bo skompromitować torysów więcéj aniżeli już są dziś skompromitowani niepodobna, nie było wcale na rękę radykalistom. Co gorsza, mocyę równobrzmiącą z mocyą radykalistów, wymierzoną przeciw gabinetowi Palmerstona, postawił p. D'Israeli. Popieranie takowéj mogło skompromitować radykalistów. Ludzie jak pp. Layard, Roebuck, cenią się nierównie wyżéj i słusznie, aniżeli p. D'Israeli. Woleli przeto ułożyć się z lordem Palmerstonem. Stanął kompromis: radykaliści cofnęli swoją mocyę, wotowali za ministerium i mocya p. D'Israelego upadła.

Owóż jak sobie tłumaczymy w krótkich zarysach stanowisko obecne gabinetu angielskiego. Podobne kompromissy mogą wyratować na chwilę, w następstwach są zawsze zgubne. Tym sposobem upadły whigi za ministerstwa lorda John Russell. Tranzakcye co do zasad nie wyszły nigdy arystokracyi na dobre. Ale czyż dzisiaj wszystko nie jest chwilowe? gdzież niema najfatalniejszych anomalij? Chwieje się przeto konstytucya angielska: codziennie dowodzą tego toczące się rozprawy, odbywane meetyngi, ogłaszane artykuły. Skoro tylko ukończą się rozprawy, postaramy się wyciągnąć z nich kilka uwag dowodzących naszego twierdzenia.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 16 czerwca.

ꝏ Następujące wiadomości krążą od wczoraj po mieście „Wyjazd jenerała barona Hess i N. Pana potwierdza się. Austrya, Prusy i Niemcy zbliżają się do siebie na podstawie wspólnéj neutralności." Opinia publiczna wyciąga z tych wiadomości rezultat, że gabinet tutejszy oddala się od polityki państw zachodnich, a według niektórych, że się nawet przechyla na stronę przeciwną. Jest to, mojem zdaniem zapatrywanie się jednostronne i jak najczęściéj w podobnych razach bez związku z biegiem istotnym rzeczy. O co szło dotąd? O całość i niepodległość Turcyi. Tę zasadę przyjęły nawet Prusy i Niemcy traktatem 20go kwietnia i artykułem dodatkowym. Austrya, Francya i Anglia dołożyły traktatem 2go grudnia i protokółem 28go, że cel ten musi być dopiętym na podstawie czterech oznaczonych gwarancyi i że w razie gdyby Rosya tych gwarancyj nie przyjęła, trzy państwa pomyślą o środkach skutecznych *(efficaces)* do ich otrzymania. Gabinet petersburgski przyjął te gwarancye bez wyjątku wszystkie cztery w zasadzie. W konferencyach przyjął dwie pierwsze nawet i co do szczegółów. Na punkcie 3cim rozbiło się porozumienie o propozycyą Austryi, która w gruncie była propozycyą anglo-francuzką. Państwa zachodnie sądziły, że ten punkt w Sebastopolu rozstrzygnąć się musi. Austrya przystała na ten sposób widzenia, zamykając konferencye pomimo żądania przeciwnego ze strony pełnomocników Rosyi. Lecz nie mając nic do roboty w Krymie mogła powiedzieć, że na dalsze wypadki spokojnie będzie czekać. Owoż jeśli kampania krymska potrwa jeszcze kilka miesięcy, czy Austrya ma trzymać siły swe w Galicyi? Od napadu Rosyi bronią ją Prusy, Niemcy i cała Europa. Do wojny zaczepnéj o 3ci punkt, nigdy się nie zobowiązała i nie ma do tego powodu. Dla Austryi kwestya wschodnia jest dotąd w czterech punktach. Lecz zastrzegła sobie podobnie jak Francya i Anglia, wolność stawienia nowych warunków, jeśliby wojna trwała. Możebność więc téj wojny przewidywała Austrya. Udział w niéj zostawiała za-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

USTĘP

z niedrukowanego dramatu

Wacława Szymanowskiego

pod napisem: **SALOMON.**

P. Wacław Szymanowski dał się już poznać czytelnikom i miłośnikom poezyi z niektórych lekszych poetycznych utworów, noszących cechę wielkiéj łatwości wierszowania i wdzięku w opowiadaniu, niemniéj z pięknego przekładu komedyi Ponsandra: *Honor i Pieniądze*. Teraz widzimy go sięgającego po kwiat rosnący w wyższéj sferze dramatu. Świeżo napisany przez niego trzyaktowy dramat: *Salomon*, który doszedł nas w rękopiśmie, a z którego pozwolił nam autor zrobić wyjątek, zapowiada w nim niepospolitego pisarza. Wstrzymując się od zdania naszego o *Salomonie*, jako niewyszłym jeszcze na widok publiczny, winniśmy dla zrozumienia niniejszego ustępu powiedzieć kilka słów o treści dramatu. Autor obrał sobie przedmiot bardzo obfity w dramatyczne sytuacye, przedmiot ponawiający się dość często u nas, to jest: Nawrócenie się żydówki na wiarę chrześciańską. Jeżeli odsunął on zdarzenie w czasy Zygmuntów Jagiellonidów, to dla tego, aby je oblókł w więcéj poetyczne szaty. Salomon uczony żyd krakowski, bawiący się alchemią, ma córkę Sarę, którą w obawie zepsucia obyczajów zaszczepionych przez Bonę, wysyła do Frankfurtu; lecz przezorność jego na niewiele się przydała: podróżujący pan polski Janina poznaje tam Sarę, rozkochuje ją, i drogą miłości daje poznać wyższość wiary chrześciańskiéj. Opiekun jéj frankfurcki żyd Efraim, postrzega to i bojąc się przykrych następstw, odwozi ją ojcu do Krakowa. Salomon przerażony tą wiadomością, zostawia Sarę z Rubenem uczniem swoim przeznaczonym jéj oddawna za męża, pewien będąc, że za pierwszą pogadanką, z obudzeniem dziecinnych wspomnień, Sara tém będzie czém była dawniéj. Tę piękną scenę pierwszego aktu podajemy dla dania czytelnikom wyobrażenia o sposobie pisania p. W. Szymanowskiego.

Salomon. — Efraim. — Sara. — Ruben.
(Efraim i Sara wchodzą wprowadzeni przez Rubena).
Efraim. *(Wchodząc kłania się z rękoma na piersiach złożonemi).*
Pokój w tym domu.

Salomon.
Pokój tobie bracie.
(Sara podniosłszy zasłonę, zbliża się zwolna do Salomona, i ściska go za kolana; on ją podnosi i całuje w czoło).

Salomon.
Witaj mi Saro.

Sara.
Ojcze mój i panie.

Salomon.
Cóż to się stało? czemuż moje oczy
Was oglądają tutaj niespodzianie?
Mów Efraimie...

Efraim.
Potomku proroczy...
Rabbi Ben Jochai wyrzekł: „Choć wysoko
Nad tobą Pańskie rozwarte są skrzydła,
Niech pilnie czuwa twe ucho i oko
Bo Filistyńczyk rozstawia swe sidła."

Salomon.
Czyżby co złego zagrażało Sarze?

Efraim.
Owiec i dziewic mędrzec strzedz nam każe,
Bo niebezpieczeństw nocnych tajemnice
Nie przejrzą nigdy owce i dziewice.

Salomon.
Jakto... więc Sara?

Efraim.
Przyszedł Madjanita
Do córy Judy i zdziwioną pyta:
Chceszże mi odkryć zasłony niewieście?
Ja ci dam złota, bisiorów, szkarłatu,
I sto baranów srokatych, i dwieście
Macior spłodzonych u stóp Araratu,
I cedrowego drzewa nawę całą,
I serce moje... a jeśli to mało
Oddam ci jeszcze...

Salomon.
Goim pożądał?

Efraim.
Napróżno żołnierzy
Słali przeciw nam z Og Astarotczycy,
Gedeon czuwał z Jeruzalem wieży.

Salomon.
Więc cóż przybycie twoje i ta mowa
Znaczy?

Efraim.
Był jeden z channanejskiéj ziemi
Co się chciał wedrzeć do świętego miasta,
Kędy kwitnęła róża Syonowa,
I mówił do mnie: „To moja niewiasta,
Niechaj z mojemi będzie służebnemi."
Więc korne modły zasławszy do Pana
Zebrałem wszystkie namioty i trzody
I opuściwszy ziemię Chanaana
Przybyłem tutaj...

Salomon.
I któż był ten młody
Wróg naszéj wiary, co ręką zuchwałą
Sięgnął po moją gołębicę białą?

Efraim.
Niewiem, lecz ważną dla ciebie przestrogę
Sam na sam tylko udzielić ci mogę.

Salomon.
A więc pójdź zemną
(Do Sary):
Moje drogie dziecie,
Tutaj z Rubenem sami zostaniecie.
(Salomon i Efraim wychodzą).

Ruben. — Sara.

Sara. *(Siadając).*
Na mego ojca nic starość nie działa,
Taki jak dawniéj.

Ruben. *(Który się przez ten czas ciągle w nią wpatrywał).*
Jakeś wypiękniała
Saro...

Sara.
Trzy lata, chwile szybko cieką.

Ruben.
Tak jest, trzy lata, tak, od nas daleko
Byłaś o różo najmilsza w Syonie,
Pan swemi łaski obsypał twe ciało,
Oko czystością jako dawniéj płonie
Lecz czyliż serce to samo zostało?

Sara.
Rubenie...

Ruben.
Czyliż w głębi duszy skrycie,
Jakie nowotne uczucia nie płoszą
Dawnych twych wspomnień?

Sara.
Rubenie z rozkoszą
Widzę te miejsca gdziem przyjęła życie.

Ruben.
Nie wiem dla czego ale mnie wciąż trwoży
Jakieś przeczucie dziwne, niepojęte...

Sara.
Niewiastom u nas zakon kazał boży
Prowadzić życie ciche i zamknięte.
Wam ruch, działanie wszędzie towarzyszy
Życie otwarte dla was, a niewiasta
W domowéj ciszy rodzi się i wzrasta
I życie kończy w domowéj zaciszy,
Uznając zawsze za władzcę i pana
Wprzód ojca, potém męża... Jakaż zmiana
Może zajść dla niéj smutna czy szczęśliwa
W tém życiu, które tak równo upływa?

Ruben.
A więc myśl twoja z zawiścią ulata
Do życia niewiast chrześciańskiego świata,
Co porzuciwszy cnót domowych straże
Odkryte noszą i serca i twarze,
Co wdzięk rozumu i urodne ciało
Kładną podstawą królowania tronu?

Sara.
Nigdy me serce zawiści nie znało.

Ruben.
Czegóż więc pragniesz o różo Syonu?

Sara.
Spokoju.

Ruben.
Nic więc duszy twéj nie nęci,
Żadne ukryte marzenia ni chęci?

Sara.
Nie.

Ruben.
Nawet miłość namiętna człowieka
Co w tobie żyje myślą, słowem, słuchem,
Co u stóp twoich ukorzony duchem
Słowa zbawienia lub zaguby czeka?

Sara.
Serce kobiety jest tajnią co mieści
Wielkie uczucia w ukryciu głębokiém,
Wszelkie radoście i wszelkie boleści
Ona przed obcém chronić winna okiem.

Ruben.
Więc jam jest obcym dla ciebie?

Sara.
Tyś bratem
Moim Rubenie, czyż ci nie dość na tém?

Ruben.
Nie, nie dość Saro, bo mém życiem całém
Ja nie jak siostrę ciebie pokochałem;
Nie, nie dość Saro, bo memu istnieniu
Tyś jest potrzebna tak jak słońce ziemi,
Bo ja w ocz twoich uroczym promieniu
Czerpię mój oddech, bo siły wszystkiemi
Ducha i całą méj myśli ofiarą
Jam się w istnienie twoje wcielił Saro,
Tego uczucia nic z serca nie zetrze,
Nawet twéj wzgardy nie zgładzi je brzemie
Kocham to którém oddychasz powietrze
I tę po któréj postępujesz ziemię.
Ja przez tę miłość dla ciebie jedynie

wsze zawisłym od swego własnego sądu. Jéj stanowisko co do sprawy wschodniéj pozostanie przeto takiem jak było dotąd, nawet gdyby swe wojska w Galicyi zmniejszyła. Byłoby to tylko dowodem, że Prusy i Niemcy przyjmą te same co i Austrya względem czterech punktów zobowiązania. Co pocznie Austrya w razie gdyby państwa zachodnie zwycięzkie w Krymie, o dalszéj wojnie przeciw Rosyi zwłaszcza europejskiéj myślały? to inne zapytanie.

Berlin 10 czerwca.

† Na handel pruski z Rosyą, który, zaprzeczyć nie można, od czasu blokowania portów rosyjskich na morzu Baltyckiem, znacznie się podniósł, i transportem surowych płodów rosyjskich drogą lądową zastąpił w części wywóz tychże do Europy drogą morską, państwa zachodnie, mianowicie Anglia, nieprzyjaznem zaraz z początku wojny patrzały okiem. Wniesione z tego względu, a dążące ku ograniczeniu tego handlu, w parlamencie angielskim interpelacye nie wzięły pożądanego skutku, już z tego powodu, że największa ilość przeprowadzonych przez Prusy produktów rosyjskich szła do Anglii; ze stanowiska zaś prawa i słuszności trudno było zakazać Prusom, bez dopuszczenia się przeciw nim gwałtu, handlować z Rosyą, nie będącą z niemi w wojnie. Tegoroczna blokada portów rosyjskich ożywiła na nowo transportowy handel pruski na pograniczu rosyjskiém. Prasa zachodnia czyni też nowe na Prusy z tego powodu napaści. Pozostaną one równie jak poprzednie bez skutku. Wywóz broni, amunicyi i wszystkich artykułów do wojny bezpośrednio należących, jest mimo tego zakazany. Prusy nic z tego wszystkiego Rosyi nie dostarczają. Co zaś z Rosyi wywożą, wywożą za gotowe pieniądze, mianowicie: 1) len, konopie, zgrzebie, pakuły, 2) zboże wszelkiego rodzaju, 3) nasiona olejne, 4) drzewo, jako: bloki, kolce i belki, bale, tarcice, deski, łaty itd., 5) miedź, 6) łój,— artykuły zwyczajnego handlu i przemysłu. Handel przedmiotami temi Prus z Rosyą zawsze był znaczny. *Korespondencya Pruska*, która odpiera napaści prasy zagranicznéj, przesadzającéj zbytecznie korzyści obecne Prus z tego handlu, porównywa wywóz powyższych artykułów z ostatnich trzech lat 1851, 1852 i 1853 przed wojną, z wywozem w ciągu wojennego roku 1854. Z tego porównania okazuje się, że w roku 1851 wywóz zbożowy większy był, a wywóz drzewa prawie równy, jak w czasie blokady portów rosyjskich. Stosunek liczbowy w szeflach wynosił co do pierwszego produktu w r. 1851, 3,175,492; w sztukach co do drugiego produktu 532,336 i 158,937, w r. 1854 zaś 3,099,559 i 507,310 i 165,859. Tylko wywóz lnu, konopi i łoju znacznie się powiększył. W trzech latach przed wojną wynosił on w przecięciu 190,698 cetnarów, w roku 1854 wynosił 1,386,814 cetnarów. Wywóz ten znaczny nie dochodzi jednak jeszcze połowy wywozu odbywającego się przed wojną z portów rosyjskich Libawy, Rygi, Pernawy, Rewla i Petersburga. Cło od lnu rosyjskiego wynosi w Prusiech 5 srgr. czyli 1 złp., od łoju rosyjskiego 3½ srgr. czyli 21 gr. pols. od cetnara. Przewyżka wywozu tych 2ch artykułów przyniosła dochodu kasie celnéj w rzeczonym roku niespełna 250,000 talarów, z któréj summy, po odtrąceniu części przypadającéj państwom związku celnego, mało co więcéj nad połowę dostaje się Prusom w korzyści. Korzyść zaiste bardzo mała, aby warto było z tego powodu tyle robić hałasu. Prawda, że miasta portowe pruskie, mianowicie Memel, Piława, Królewiec nie mało zyskują na tym handlu. Ale czyż to może być powodem, aby go dla kraju całego z widoków politycznych, Prusy nie obchodzących, ograniczać?

Wiadomości z prowincyi o stanie zbóż i jarzyn bardzo pomyślne. Mimo to ceny dotychczasowe nie spadają. Żyto tylko staniało cokolwiek w ciągu ostatniego tygodnia. Wełna zaś poszła nad spodziewanie w górę. Ci co ją przed jarmarkiem sprzedali, a było takich bardzo wielu, poniosą nie mały uszczerbek. Jarmark tutejszy na wełnę, do którego czynią się już przygotowania, rozpocznie się 19go b. m. i trwać będzie trzy dni. W tymże czasie odbędą się wyścigi konne, które tą razą mają być bardzo świetne i trwać będą 5 dni.

Prawo konkursowe, uchwalone w tym roku przez Izby, wyjdzie w tym miesiącu z druku. Równocześnie będzie wydane polskie jego tłumaczenie. Życzyćby tylko należało, aby na takowe więcéj niż na podobne dotąd obrócono pilności, żeby czytający je po polsku nie potrzebował dla zrozumienia go uciekać się do niemieckiego oryginału. Znajduje się także pod prasą rządową nowe polskie tłumaczenie „naukowéj książki dla akuszerek.“ Tłumaczenie dawniejsze było nie do użycia; tak skażony i niezrozumiały był w nim język. Nowe tłumaczenie, sporządzone przez jednego z doktorów poznańskich i przejrzane prócz tego we względzie języka przez jednego z nauczycieli tegoż, uniknie wad dawniejszego, i odpowie z pewnością potrzebie publicznéj.

Wczorajsze wystąpienie Dawisona w roli Hamleta było bardzo świetne. Po każdym akcie artysta przywołany był przez publiczność, nadzwyczaj dobraną, po największéj części z klasy uczonych, literatów, krytyków złożoną. Jest to aktor udzielny, oryginalny, niezawisły od żadnych wzorów, od żadnéj szkoły. Trzeba go widzieć kilka razy, aby sobie opinią sprawiedliwą o nim wyrobić. Wszystko oczekuje krytyki dzienników wtorkowych.

Kraków 12 czerwca. Dziś rano odbyła się na błoniu za rogatką Mogilską, uroczystość poświęcenia chorągwi pułku piechoty hr. Jellaczycza. Pod namiotem urządzono ołtarz polowy, przy którym celebrował JX. Biskup Jopejski *in pontificalibus*. Po obu stronach namiotu ustawione były rzędami krzesła. W pierwszym rzędzie siedzieli JJ. EE. bar. Hess, hr. Agenor Gołuchowski, fzm. hr. Jellaczycz i jenerał jazdy hr. Schlik, daléj J. C. W. Arcyksiążęta Leopold i Rajner, jenerałowie bar. Parrot, hr. Kellner, Singer i wielu innych wyższych jenerałów; JE. hr. Mercandin i wyżsi urzędnicy. Po przeciwnéj stronie siedziały Panie: hrabina Hompesch Dama honorowa N. Pani, hrabina Mercandin i wiele innych dam w świetnéj toalecie. Pani hr. Hompesch miała zaszczyt zastępować przy téj uroczystości N. Panią. Pomimo lekkiego deszczu, uroczystość odbyła się z całą świetnością aktowi temu właściwą, w obec licznie zebranéj publiczności. O godzinie 4éj odbył się w salach gmachu teatralnego obiad, podczas którego grała muzyka pułku hr. Jellaczycza.

Wiedeń 8 czerwca. Wykaz przychodów i rozchodów państwa w roku skarbowym 1855 w porównaniu z rokiem poprzedniem podany został w głównych cyfrach (w N. 130 *Czasu*). Szczegółowe cyfry z r. 1854 podajemy następnie:

1) *W podatkach stałych*: Podatek gruntowy złr. 59,169,252; domowy 10,052,334; spadkowy (zaległości) 103,316; zarobkowy 8,698,827, dochodowy 7,417,360; inne podatki stałe 113,726. Razem złr. 85,554,815.

2) *W podatkach niestałych*: konsump. 27,800,820; cło 19,068,677; sól 27,387,688; tytoń 22,308,792 stępel, taksy i opłaty za czynności sądowe 26,117,591; loterya 6,302,546; poczta 976,056; drogowe 2,869,729; stęplowanie drogich kruszców 73,008; w prowincyach włoskich: opłaty pojedyncze 311,836, proch i saletra 39,059. Razem złr. 133,255,802.

3) *Dochody własności państwa tudzież z górnictwa i mennictwa*: Dochód z dóbr państwa 3,410,427; ze sprzedaży ich 105,601; zawakowane duchowne posady (niedobór) 396,704; dochód z kolei żel. skarb. 5,265,505; z telegrafów 234,000; z fabryk rządowych 105,010; z górnictwa 354,906, zbudowy kolei górniczéj w Banacie (niedobór) 2,056,690; mennictwo 137,273. Razem 7,159,328 złr.

4) *Nadwyżka funduszu umorzenia* 10,589,790 złr.

5) *Różne przychody*: Zabory fiskalne i przepadłości 776,354; z różnych funduszów dodatki 662,389; zysk na monecie i wymianie 2,131,902; niektóre dochody administracyi wojskowéj i inne 5,203,344. Razem 8,773,989.

Przychody państwa w ogóle 245,333,724 złot. reń.

Rozchody państwa nadzwyczajne 1) *długi państwa*: procenta od długu procentowego 54,839,847; procenta od długu bieżącego 4,806,408; wygrane loteryjne 2,135,339; dotacya funduszu umorzenia 1,945,451; procenta od efektów państwa w posiadaniu funduszu tego będące 8,421,271. Razem złr. 72,148,316.

2) *Dwór* 7,551,579 złr.

3) *Kancelarya gabinetowa N. Pana* 42,740 złr.

4) *Rada państwa* 181,914 złr.

5) *Rada ministrów* 33,901 złr.

6) *Ministeryum spraw zagran.* 1,937,591 złr.

(Dokończenie nastąpi).

— N. Pan najwyższem swojem z d. 7 b. m., raczył uwolnić c. k. tajnego radzcę i Namiestnika Wyższéj Austryi bar. Edwarda Bacha od czynności cesarskiego komissarza cywilnego przy boku naczelnie dowodzącego 3cią i 4tą armią fzm. bar. Hessa, objawiwszy mu zarazem najżywsze swoje zadowolenie.

— *Gaz. Wied.* ogłasza, iż J. C. W. Arcyks. Ferdynand Maksymilian, po zasięgnięciu zdania J. K. M. Ludwika bawarskiego, zgodził się wraz z nim, aby z nadesłanych planów budowy kościoła składkowego z okazyi ocalenia życia J. C. Mci, przyznać pierwszą nagrodę 1000 dukatów w złocie rysownikowi projektu, którego adres rozpieczętowany wykazał nazwisko: „Henryk Ferstel w Wiedniu“. Na zasadzie § 9go programatu konkursowego przyznane również zostały nagrody po 1000 złr. w srebrze następnym rysownikom planów z kolei za najlepsze uznanych: Wincenty Statz w Kolonii, Fr. Schmidt w Kolonii, G. G. Ungewitter w Kasseln, Wilhelm Doderer w Kloster-Bruck pod Znaimem, Jakób Schmitt-Friedrich w Bambergu, Ferdynand Kirschner w Wiedniu, Karol Rösner w Wiedniu, Aleksy Langer w Wrocławiu.

— Księstwo Jmć Brabanccy bawili 28go maja na wyspie Scio i następnie odpłynęli do Metelino.

— Do *Gazety Krzyżowej* donoszą z Wiednia, za co ona jednak ręczyć nie śmie, iż rząd szwedzki pod tym tylko warunkiem gotów był zawrzeć przymierze z państwami zachodniemi, jeźli te zobowiążą się przynajmniéj na lat 10 oddać mu pod rozporządzenie siły zbrojne na przypadek zaczepki ze strony Rosyi. Państwa zachodnie warunku tego nie przyjęły.

— Książe Arcybiskup Wiedeński Rauscher, miał posłuchanie u N. Pana po powrocie swoim z Rzymu. Projekt konkordatu skreślony za porozumieniem się ze Stolicą Apostolską, wręczony Cesarzowi Jmci, przesłany będzie do ministerstwa spraw duchownych, gdzie wyznaczoną jest w tym celu oddzielna komisya, a ztamtąd do Rady państwa, poczém dopiéro otrzyma sankcyę cesarską i będzie mógł być ratyfikowany.

— Hr. Chambord ma temi dniami wyjechać do kąpiel w Cieplicach, że zaś Księżna Orleańska z Hrabią Paryża udała się właśnie do Drezna i zwiedzić ma Szwajcaryę Saską, wnoszą więc ztąd ponownie, o czém donoszono dawniéj, że obaj główni pretendenci korony francuzkiéj zjadą się z sobą. Wiadomo, że dotychczas sama jedna Księżna Orleańska w imieniu swojem i swego syna opierała się wchodzić w stosunki z głową starszéj linii Burbonów.

— Pełnomocnik rosyjski na konferencyach wiedeńskich p. Tytow, wyjechał do Tryestu i Wenecyi, zkąd spodziewany jest z powrotem w pierwszych dniach lipca.

— J. C. Mość nakazał poprowadzić trzy drogi bite w Galicyi równolegle wzdłuż kraju biegnące, i przeznaczył 80,000 złr. jako dodatek do naprawy dróg istniejących już we Wschodniéj Galicyi. Koszta przenoszące summę tę poniesione będą przez fundusz krajowy.

— Pełnomocnik na konferencye wiedeńskie Aali pasza, gotuje się do wyjazdu i miał u N. Pana pożegnalne posłuchanie. Wraz z nim wracają Rechet bej i trzej sekretarze. Aali pasza śpieszy objąć wielki wezyrat, ale po drodze zatrzymać się ma nieco w Bukareszcie dla zbadania obecnego stanu kraju i z powodu licznych zanoszonych ztamtąd do Sułtana zażaleń. Mówią, że przed odjazdem z Wiednia Aali pasza otrzyma krzyż korony żelaznéj.

Królestwo Polskie.

Książę Paskiewicz wrócił do Warszawy z Łucka obejrzawszy roboty téj nowo budującéj się twierdzy. Równocześnie powrócili do Warszawy: jenerał-major Awreggio naczelnik inżynierów armii czynnéj z Modlina; jenerał-major Kowaleński naczelnik sztabu inżynierów z Brześcia; jenerał-major Sebastyanów z Lublina; jenerał Manderstern z Petersburga. — Jenerał-major książę Paskiewicz (syn feldmarszałka) mianowany został dowódzcą 1éj gwar-

Żyję tu Saro, bo ja kocham ciebie
Całą krwią wschodnią co w mych żyłach płynie,
Całą nadzieją szczęśliwości w niebie,
Tyś mi jest jedna przeciw piekłu zbroją,
Ty jest wyznaniem, tyś jest wiarą moją,
Wspomnienia twego niezwalczona siła
Po nad księgami czoło me schylliła;
Żeby twą rękę u ojca wyprosić
Z całą nadzieją młodzieńczą i wiarą
Jam się w naukach zagrzebał, więc Saro
Być twoim bratem to dla mnie nie dosyć.

Sara.

Ufam twym słowom i serce twe cenię
Jak zasługuje i wierzaj Rubenie,
Że gdybym mogła....

Ruben.

I jakaż ci władza
Być stwórcą szczęścia mojego przeszkadza?
Jakaż nieznana i niezłomna siła
Odemnie serce twoje oddaliła?
Nie chcę już nawet miłości twéj, z błogiéj
Téj mary szczęścia poświęcenie robię...
Niech jak pies nędzny zostanę przy tobie,
Niech jak pies Saro skonam u twéj nogi,
Niech w zatracenia wpadnę przepaść ciemną,
Bylebym ciebie Saro czuł nademą,
Byle przy piekła wszystkich żarów błysku
Spalić się w ogniu twojego uścisku.

Sara. *(Powstając z miejsca)*

Rubenie, przytłum tę miłość szaloną
Ku innym celom twe myśli niech biegą,
Ja nigdy twoją niemogę być żoną
Wierzaj mi, nigdy Rubenie.

(Ciż sami i Salomon).

Salomon. *(Który ukazał się we drzwiach podczas ostatnich słów Sary).*

Dlaczego?
I jakaż siła córkę moją zbroi,
By śmiała działać przeciw woli mojéj?

Sara.

Ojcze i panie!

Salomon.

Milczyć, gdy ja mówię.
Jam Rubenowi przeznaczył twą rękę,
W nim bowiem nasi odżyją ojcowie
I on jak Samson rozedrze paszczękę
Lwu niecnót, który zagon po zagonie
Cały plon święty Izraela chłonie.
Mém szczęściem, mojém marzeniem jedyném
Było go nazwać kiedyś moim synem,
Bo w nim duch prawy naszych ojców gości
On jest podporą méj późnéj starości;
W niejednéj ciężkiej poznawszy go próbie
Jam go od dawna przysposobił sobie,
I gdy dni moje co się zwolna wleką
Staną nareszcie w śmiertelnéj godzinie,
Błogosławieństwo na twą głowę spłynie,
Jeśli pod jego ujrzę cię opieką.

Sara.

Ojcze!... przez litość!... wskaż mi inną drogę,
Nie mogę być żoną....

(Salomon spogląda się na nią).

Sara. *(Stłumionym głosem).*

Nie mogę.

Salomon.

Lecz czemuż?... powiedz... jakież twe zamiary?...
Mów.... czegóż pragniesz?...

Sara. *(Rzucając się na kolana).*

Chrześciańskiej wiary!

Salomon. *(Cofając się).*

Ty!... chcesz chrzest przyjąć!...

Sara. *(Wlokąc się za nim na kolanach).*

Ojcze!!

Salomon. *(Odtrącając ją sobą).*

Żmijo, zdala!!!

Efraim. *(Ukazuje się we drzwiach).*

Rabbi.... już nasze rachunki skończone.

Salomon.

Patrz...- jam ci oddał dziewczę nieskażone.
Ty mi przywodzisz czcicielkę Baala.

Wiadomości Literackie

Kraków. W tych dniach wyjdzie z pod prasy w drukarni *Czasu*, trzeci i ostatni tom *Podróży na Wschód*, przez Maurycego Manna, uzupełniający to ważne i sumiennie opracowane dzieło. W pierwszym tomie opisywał autor swą podróż przez Egipt i Nubię; w drugim skreślił przejazd z Afryki do Azyi i przedstawił obraz zwiedzonéj przez siebie części Syryi a szczególniej Judei; trzeci nakoniec tom obecnie wychodzący zawiera opis Galilei, Nazaretu, Fenicyi, Beirutu, pustyni Neždu, Smyrny i Konstantynopola. Kreśląc powrót z Konstantynopola do Tryestu, autor z lekka tylko dotyka Grecyi i daje obraz dzisiejszych Aten. Opóźnienie w druku tego dzieła nasunęło autorowi myśl podania w osobnym rozdziale wszelkich zmian, którym uległy miejsca przez niego zwiedzane od ówczesnej chwili aż do dnia dzisiejszego. W końcu dzieła zamieszczony jest spis alfabetyczny wszystkich przedmiotów w niem zawartych. Jest to, obok dzieła księdza Hołowińskiego, jedyna prawie podróż po najbliższych nas krajach wschodnich istotnie odbyta i dokładnie opisana przez Polaka. Sumienność i unikanie w opisie kraju i ludzi wszelkiéj przesady, chociaż czasem tak malowniczej, wabiącej i zajmującej czytelnika, lecz odbierającej dziełu wartość naukową; ścisłe badania na miejscu obyczajów wschodnich, i pogląd z politycznego stanowiska na ludy zamieszkujące te krainy: oto główne zalety tego dzieła.

— Tom IX Historyi literatury polskiej Michała Wiszniewskiego drukuje się tutaj w drukarni uniwersyteckiej. Tom ten, obejmujący obraz literatury do 1650 r. zamknie to ważne lecz niedokończone przez autora dzieło. Uporządkowaniem rękopismów do tego tomu, wydaniem jego i ułożeniem spisu alfabetycznego przedmiotów w całém dziele zawartych, a który ma być do IX tomu dołączonym, zajmuje się p. Żebrawski, znany z wielu prac naukowych.

Warszawa. W ozdobnéj edycyi, z drukarni Gazety Codziennéj, która dziś do pierwszych zakładów typograficznych policzoną być może, tak przez piękne druki jak i staranne odbicia, wyszła rozprawa prawnicza przez współpracownika Biblioteki Warszawskiéj Augusta Heylmana (vice-prezesa Sądu Apelacyjnego) napisana, p. t.: „O dowodach stanu familijnego, ich rodzaju, istocie i właściwości“ (8ka, str. 39). Teoryą dowodzenia stanu familijnego, czyli stanu prawego dziecięcia, (szczególniéj w przypadku, gdy pewna osoba występuje z żądaniem przyznania jéj stanu familijnego, którego dotychczas wcale nie używała; czyli gdy twierdzi, iż należy do familii, do któréj dotąd nie należała), autor wywodzi z rozpraw i materyałów prawodawczych, dwom kodeksom cywilnym: Napoleona i polskiego z r. 1825 towarzyszących i ściśle wykazuje, jakie li-dowody piśmienne za dowody familijne, dwoma temiż kodeksami wymagane, uważanemi być mogą. Stara się nadto w sposobie krytycznym i z wyższego poglądu na obyczaje familijne i społeczeńskie okazać, iż obok domniemania prawnego, że ojcem jest ten, którego pożycie małżeńskie za ojca wskazuje; istnieć powinno, a nawet w duchu obu powoływanych kodeksów istnieje drugie domniemanie tak mocne jak pierwsze, że synem prawym nie jest, kto stanu familijnego nie używał. Ciekawa rozprawa ta może się stać pobudką do dalszych rozpraw naukowo-prawniczych. (Znajduje się do nabycia w księgarniach Friedleina i Sennewalda, egzemplarz po kop. 40).

— Umieszczona wielkiéj wartości rozprawa Dominika Szulca „Życie Mikołaja Kopernika“ w odcinkach Gazety Warszawskiéj, wyjdzie w osobnéj broszurze.

— Wiersze Marcina Molskiego w zbiorze jednym, już się zaczęły drukować. Wiadomo, że niemal wszystkich powodem i treścią są współczesne Molskiego okoliczności i wypadki. Aby je zrozumieć, potrzeba koniecznie w rozprawie wstępnéj określić stanowisko tego pisarza i objaśnić wypadki, w których Molski brał udział i pisał wiersze. Przyrosły one do czasów Księstwa Warszawskiego, (chociaż już pisał na pochwałę Stanisława Augusta on wielki poemat Stanislaidę) i do pierwszych lat Królestwa Polskiego. Bez tych wyjaśnień wierszy Molskiego, część większa będzie niezrozumiała i na wartości swéj straci.

— W roku bieżącym ukończoném zostało dzieło, zaczęte w r. 1846, poświęcone opisowi miasta Gdańska. Obejmuje w sobie 24 tablic rycin wielkiego formatu, wyobrażających celniejsze gmachy tego starożytnego grodu. Wydał je J. K. Schultz professor i dyrektor szkoły Sztuk pięknych w Gdańsku p. n.: „Danzig und seine Bauwerke, in malerischen Original-Radirungen mit geometrischen Details“.

— Nakładem księgarni Rubena Rafałowicza w Wilnie, a drukiem Breitkopfa i Haertla w Lipsku, wyszedł w ozdobnéj edycyi: „Margier, poemat z dziejów Litwy“, Wł. Syrokomli, z okresu dziejów Kazimierza Wgo, w pięciu pieśniach; a nakładem T. Glücksberga tegoż autora gawęda p. n.: „Kęs chleba“. B. W.

Rzym. *O częstej komunii.* Rzym *w drukarni Propagandy*. 1855. Dziełko to za pozwoleniem cenzury kościelnej wydane w Rzymie w języku polskim, odznacza się co do zewnętrznych zalet pięknością papieru i druku, oraz jego poprawnością. Co do treści, sz. autor miał na celu zachęcenie ziomków do częstego przystępowania do komunii; powagą kościoła, tekstami najsławniejszych doktorów katolickich, i pełnemi namaszczenia słowami, korzyści duchowne i potrzebę częstej komunii wykazuje. Takiej książki analizować nie można tylko zalecić tym wszystkim, którym wydoskonalenie i moc ducha rzeczą najdroższą. Gdy przecież autor przyczynę rzadszych w czasie obecnym kommunii szczególnie w oziembłości i niewiadomości katolików upatruje, zdaje się nam, iż niemałą także przeszkodą jest zmniejszenie liczby klasztorów, które dawniej parafialnemu duchowieństwu mogły w sprawowaniu Sakramentu pokuty i w zawodzie prowadzenia dusz przychodzić w pomoc. W stanie obecnym, duchowieństwo parafialne żadną miarą obowiązkom swoim zadość czynić niebyłoby w stanie, gdyby parafianie o zbawienie swe gorliwi chcieli często kommunie przyjmować. Uczyniwszy to krótkie spostrzeżenie, dziełko „O kommunii częstej“ publiczności naszej wskazać ośmielamy się i mamy nadzieję, że je zobaczymy w księgarni wydawnictwa dzieł katolickich.

dyjskiéj brygady rezerwowéj. Jenerała Rudziewicza mianowano atamanem pochodnem kozackim i dowódzcą linii kaukazkiéj.

Niemcy.

Korespondencya Pruska organ rządowy pisze z powodu dwóch depesz austryackich z d. 17 maja w tonie o wiele łagodniejszym niż depesza p. Manteuffla, którą wczoraj w piśmie naszém podaliśmy. Artykuł ten brzmi:

„Znane są publiczności dwa dokumenta w których gabinet c. k. austryacki mówi o wiadoméj depeszy rosyjskiéj z d. 30 kwietnia. Oba pisma gabinetu wiedeńskiego o tyle służą temu samemu celowi, iż starają się usuwać rozbiór oświadczeń rosyjskich przez Zgromadzenie związkowe. Niedawno wskazaliśmy powody formalne i materyalne dla jakich zdawałoby się według nas rzeczą niestósowną dla Zgromadzenia związkowego, naradzać się teraz a tém mniéj stanowić o nocie p. Glinki; przekonani też jesteśmy, iż Austrya może w tym względzie liczyć na powolność swoich współzwiązkowych. Niemożemy wszelako zataić, że nie jeden ustęp depesz austryackich z d. 17 z. m. nasuwa liczne niepewności.

„W depeszy okólnéj przeznaczonéj do wszystkich rządów niemieckich (*Czas* N. 126) mówi hr. Buol: „Wszelako cztery podstawy układów pokojowych stanowią dla uczestników ich jedną całość; Związek również niemiecki uznał je w ich składzie za stósowną podstawę zdolną utorować stan prawny i pokój w Europie...“ Obie te uwagi mogą być same przez się prawdziwe; ale postawienie ich obok siebie nastręcza myśl, jakoby stanowisko Związku niemieckiego do 4ch punktów rękojmi, uważanem było niemal za toż samo, co stanowisko kontrahentów przymierza grudniowego. Podobne wszakże pojęcie stanu rzeczy byłoby całkiem mylném. Sprzymierzeni grudniowi obowiązali się według wspólnie określić się mającego tłumaczenia, doprowadzić 4ry punkta do wykonania, tudzież w pewnych okolicznościach wspólne wojenne działanie ku temu celowi poczytali za możebne; gdy tymczasem Związek niemiecki uchwałą 9go grudnia r. z. dał czterem punktom „według ich istotnéj osnowy“ moralne tylko swoje przyzwolenie i oświadczył gotowość swoją w popieraniu silnie „postanowień pokojowych“ na téj zasadzie — a przyrzeczenie to Prusy sumiennie wypełniły czyniąc przedstawienia ze swéj strony gabinetowi petersburgskiemu. Zważyć wszelako należy, że wzmiankowana uchwała związkowa nie stawia pomienionych punktów na jednéj linii, jak to depesza austryacka wskazywać się zdaje, ale wyraźnie podnosi ważność pierwszych dwóch punktów jako takich, które Niemcy „ze stanowiska interesów niemieckich“ przyjmują i przy nich obstają, gdy tymczasem ze stanowiska swego jako mocarstwo europejskie, uznają w ogóle 4 punkta za właściwą podstawę, na któréj oprzeć można zapewniony stan pokoju. Nie może nam przeto trafić do przekonania, iżby gabinetowi rosyjskiemu z tego powodu zarzut można czynić, że przypomina różnicę przez sam Związek niemiecki wytkniętą, między interesami europejskiemi a niemieckiemi. Próżna byłaby też rzecz domyślać się, jakie pobudki dyktowały notę rosyjską, skoro Rosya nie nagli Związku niemieckiego, by jakowy akt sporządził, ani nawet oświadczeniem się jakiém wiązał, ale po prostu stawia program, którego się nadal trzymać zamierza. Jakkolwiekbądź, zadziwiać musi, że dyplomacya wiedeńska w téj saméj chwili kiedy usiłuje niedopuścić rozbioru noty rosyjskiéj przez swoich związkowych, już o sprawie téj potępiający wydaje wyrok — co wprawdzie nie w okólniku ale w depeszy do hr. Esterhazego czytać się daje (*Czas* N. 127), a tém samém uprzedza bezstronne ocenienie.

„Jeżeli nakoniec Austrya niepokoi się obawą, by oświadczenia rosyjskie nie siały niezgody między krajami niemieckiemi, to zdaje nam się, że znamy środki, któreby wszelkim takim usiłowaniom zapobiedz były zdolne. Niemcy wyraźnie określiły stanowisko swoje do wojny wschodniéj uchwałami z d. 24 lipca i 9 grudnia r. z.; nie będą one żadnych szczędzić ofiar, aby dopełnić to do czego się zobowiązały, i Austryę jak najskuteczniéj we wszystkich krokach wspierać, któreby okazały się niezbędnemi po uprzedniem wysłuchaniu zdania rządów związkowych. Dopóki przeto obstawać się będzie przy zasadzie, że tylko prawne organa Niemiec o interesach Niemiec orzekać mają, i że wspólne działanie wymaga poprzednio wspólnego porozumienia się, dopóty wszelakie zamachy na rozdwojenie spólności związkowéj bezsilnemi zostaną.“

Anglia.

Dalszy ciąg mowy p. Cobden na posiedzeniu Izby niższéj w d. 5 czerwca.

Nie chcę ja bronić Rosyi; nikt więcéj nademnie nie ma wstrętu do jéj polityki, lecz gorszącem mi się wydaje, że członek gabinetu tak ją gwałtownie zaczepia, gdy w innéj chwili w najlepszéj żyliśmy z nią przyjaźni. Szlachetny lord, deputowany miasta Londynu rzucił w tém gronie gromy na Rosyę, gdy przeciwnie w Wiedniu obchodził się z nią z wszelką grzecznością i nie miał innego środka poskromienia jéj, nad nędzne ograniczenie jéj floty na morzu Czarnem (słuchajcie). Lord Clarendon odzywa się w innem kole, że Sebastopol jest nieustającą groźbą, z przyczyny ogromnych swoich zapasów amunicyi, a nie domyśla się, że te zapasy dopiero od czasu oblężenia go przez nas nagromadzone tam zostały (słuchajcie). Obwiniają daléj państwa niemieckie, pomawiają je o zdradę i przekupstwo dla tego, że nie są nieprzyjaznemi Rosyi. Lecz czyż to może zadziwiać, że Prusy wolą Rosyę niż Francyę, po tylu ofiarach jakie je kosztowała wojna przeciw Napoleonowi, i przy ciągłem zagrożeniu prowincyom nadreńskim. Jakakolwiek tego jest przyczyna, pewnem jest jednak, że każdy Prusak przychylniejsze przechowuje uczucia dla Rosyi, niż dla Francyi. W każdéj chacie tkwi jeszcze pamięć cierpień ostatniej wojny, zrządzonych przez Francyą, a od których Rosya oswobodziła Niemcy. I dla tego Niemcy nie chcą wojny przeciw Rosyi. Chcecie aby przeciw niéj walczyły, a nie dajecie im żadnéj rękojmi zabezpieczającéj przeciw odwetowi ze strony Rosyi. Udajecie się do Wiednia, a głośno wyrzekłszy, że walczycie w obronie praw Europy, ani słowa nie wspominacie o rękojmiach mających zabezpieczać wolność stałego lądu (brawo). Pewien Prusak niedawno powiedział mi: „Zbyt jesteście wymagającymi; chcecie abyśmy naród 16-milionowy zaczepiali mocarstwo liczące 60 milionów ludzi. W chwili gdy wam się zachce poprzestać wojnę, cofniecie się w niezdobytą pozycyę, lecz nas zostawilibyście narażonych na wszelkie ze strony Rosyi napady. Jest to to samo, jak chcieć poszczuć psa na ogromnego wołu“ (śmiech). Uprzedzam szlachetnego lorda (J. Russell), że mówiąc o Niemczech, ma do czynienia z narodem, którego każdy pojedynczy obywatel jest wykształconym, czyta dzienniki i mówi po łacinie, (śmiech), wielką jest zatem niesprawiedliwością, uważać naród ten za ograniczony i przekupny. Sądzę, że gdybyśmy mieli spisy ludności w Anglii takie, jakie istnieją w Prusach, mniej bylibyśmy zapalczywymi i wojennymi. Mówiłem wam od pierwszéj chwili, prowadźcie wojnę morską, lecz nie prowadźcie armii przez stały ląd europejski, gdyż milion bagnetów przedzieli was od kolosu, przed którym drżycie. Czemuż nie uczyniliście tego? Oto sądziliście, że potęga Rosyi dziś byłaby w Krymie, gdybyście nie byli zajęli Krymu. Lecz od półtora roku powtarzają ciągle lord Palmerston, lord Derby, lord Clarendon i lord Lyndhurst, że Austrya i Niemcy silniejsze mają powody przeszkadzania, aby się Rosya nie ustaliła w Stambule. Dla czegoż więc chwytamy za oręż, gdy te mocarstwa pozostają w spokoju? (słuchajcie). Mówią wprawdzie, że walczymy w imieniu cywilizacyi. Czyż naszą jest rzeczą bić się za Niemcy, gdy się one za siebie bić nie chcą. Wolę system księcia Gorczakowa, który powiedział w Wiedniu: „że krew angielska płynie za Anglików i Anglię“ (brawo). Mniemam, że Austrya i Niemcy mędrszemi były od nas. Dziś wiemy, że Austrya pomagać nam nie będzie, Austrya, którą od półtora roku obiecują nam za sprzymierzeńca. Rząd nawet zamieścił tę obietnicę w mowie królowéj. Cóż pytam się uczynicie bez Austryi? Czyż będziecie jeszcze chcieli wziąść Sebastopol i przelewać krew jak wodę, aby módz powiedzieć: „wzięliśmy go,“ kiedy Rosya zaledwo trzech lat do odbudowania go potrzebować będzie? Chcecie zmniejszyć przewagę rosyjską na morzu Czarnem? Lecz jakaż jest przyczyna téj przewagi? Oto bogactwo jéj południowych prowincyj, które dostarczają niesłychaną ilość zboża wszystkim krajom Europy. Dopóki prowincye te kwitnąć będą, Rosya nie utraci siły na morzu Czarnem (słuchajcie). Za cóż walczymy? Maż być prawdą, iż walczymy tylko dla tego, że Francya tego pragnie. Lecz jestże wojna istotnie popularną we Francyi. Mówią przeciwnie, iż co dzień swą popularność traci i że rząd cesarski waha się cofnąć armię swoją z Krymu jedynie z obawy moralnego skutku, jakiby odwrót ten wywarł na naród i wojsko (słuchajcie).

Na zgromadzeniu, które się niedawno odbyło u naczelnika gabinetu, zapytałem szlach. lorda, pierwszego ministra czy prawda, że Francya gotową jest przyjąć warunki pokoju mniéj wymagające od naszych, i odmówił mi odpowiedzi. Przypuśćmy, gdybyśmy zostali sami w téj wojnie opuszczeni przez Niemców, daléj przez Francyą, cóżbyśmy wtedy poczęli. Mówią głośno o wyprawie do Kerczu. Zdaje mi się, że po tej wyprawie nie daléj zajdziemy jak przed nią. Rosya niepotrzebuje Kerczu do zaopatrywania Sebastopola. Ma ona magazyny w Perekopie i Symferopolu, a miasta te równie są silne jak Sebastopol. Wyprawa do Kerczu przedsiewziętą została tylko dlatego, aby utwierdzić kraj, że się coś robi, zupełnie tak jak wyprawa Krymska. Uważam ją z resztą za zupełnie płonną, i zdaje mi się, że należałoby raczéj studzić szał umysłów, niż popierać złudne nadzieje. Spokojnie raczéj zbadać wypada co Rosya uczynić może, niż dawać się olśnić powodzeniu bez znaczenia. (słuchajcie) Francya i Anglia wspólnie wiele uczynić mogą, lecz zapominacie o skrytym a strasznym nieprzyjacielu, zarazie i chorobach. (słuchajcie) Lato w Krymie jest okropną porą. Słońce równie tam jest zgubne jak nocne rosy. Febry panują tam bez ustanku od lipca aż do września. Czy rząd pomyślał o tem. Jego jest obowiązkiem tem się zajmować i niech wie, że jakikolwiek będzie los naszéj armii w ciągu znaczynającego się lata, na nim samym spoczywać będzie odpowiedzialność. (brawo) Téj odpowiedzialności niechciałbym za żadną cenę na siebie przyjmować i pewnemi być możecie, że jeżeli lato podobne przyniesie klęski jak zima, niema fizycznego odwetu, na jaki niebylibyście narażeni ze strony narodu. (brawo) Nic z téj nieszczęsnéj wojny niemoże się wyrodzić prócz klęsk. Kraj dał się obłąkać deklamacyom rządu, a dziś obok symptomów chybionego żniwa, pojawia nam się głęboka agitacya przeciw arystokracyi, lecz nie waham się powiedzieć, że uważam tych, którzy przeciw niéj powstają, że działających nierozważnie. Potrzeba najprzód dać krajowi obraz nieszczęść owéj wojny. Po każdéj klęsce lud szuka zwykle odwetu w ofiarach, a do nas należy prawodawców, walczyć przeciw téj ślepéj dążności. Oto cała sytuacya. Gdyby Rosyanie oblegali Portsmouth, nietraciłbym czasu na próżne mowy, walczyłbym na wałach lub pracowałbym w szpitalach, lecz dziś o mil 1000 uderzamy na 60-milionowy naród. Zważcie zaklinam was cały obszar niebezpieczeństw, odzyskajcie krew zimną i umiarkowanie, w tym to bowiem celu odzywam się do mądrości Izby, któréj cierpliwości niechciałbym zresztą długą mową wystawiać na próbę. (długie i głośne brawo.)

(D. n.)

Turcya.

Z nad granicy Czarnogórza piszą do *Oesterreichische Zeitung:* Dnia 20 maja książę Daniel wraz z żoną swoją i pierwszymi urzędnikami kraju tudzież z senatorami udał się do Rjeki czernojewickiéj, gdzie zebrało się przeszło 6000 zbrojnych, tojest wszyscy ci którzy w zeszłym roku zapisali się na wyprawę krzyżową w wojnie świętéj przeciw Turcyi. Przypomnicie sobie, żem właśnie rok temu donosił, z jakim zapałem zapisywano się wówczas na tę wyprawę krzyżową i rozdawano krzyże bronzowe. Przesłałem był nawet mowę jaką miał książę przy téj sposobności, miotając ogień na starego wroga swego Turczyna. Na zebraniu 20go maja jaśniał podobnież krzyż u czoła krzyżowców czarnogórskich, a na targu w Kotarze widziano temi dniami wielu gorali z takim krzyżem na głowie. Mowa tegoroczna księcia Daniela dużo spuściła z tonu zeszłorocznego, a iskry tylko ognia dawnego tleją w popiele układów dyplomatycznych. Brzmiała ona następnie: „Czarnogórcy! Minął rok jak ślubowaliście poświęcić dzielne ramię na obronę wiary i ojczyzny, którym zagraża zniszczeniem odwieczny wróg wasz. Z krucyaty téj wyłączyliśmy tych, którzy doczesne dobra życia i rodzin przenoszą w nikczemném samolubstwie swojem nad prawdziwą sławę. Jak przyrzekłem, zdobi każdego z was znak, który Konstantyn W. ujrzał błyszczący w powietrzu i który mu wskazał drogę do Bizancyum by zbudować zaporę przeciw azyatyckim hordom. Znak ten noście na czole waszém i dumni nim odejdziecie ze słowami Ewangelii: „Kto mię kocha, weźmie krzyż mój i pójdzie za mną.“ Trzechkrotna salwa odpowiedziała na te słowa i zgromadzenie rozeszło się radośnie. Oboje zaś księstwo udali się do Ostroga.

Kraje Czarnomorskie.

Obaj wodzowie, jenerał Pelissier i lord Raglan, potwierdzają urzędowemi depeszami z 7go czerwca w Krymie datowanemi, iż sprzymierzeni rozpoczęli pomyślnie wielkie działanie które obecnie toczy się na krymskim teatrze wojennym. Szturmem zdobyli oni zewnętrzne umocnienia przed przedmieściem Korabelnaja.

Wnosząc z krótkich depesz telegraficznych które w wczorajszym numerze *Czasu* podaliśmy (gdyż żadne świeże wiadomości aż do téj chwili nie nadeszły) z planu twierdzy i z obecnego rozłożenia armij walczących, — działanie to odbyło się w następujący sposób. Dnia 6 czerwca po południu rozpoczęli sprzymierzeni na całéj linii oblężniczéj, a szczególniéj z prawego jéj skrzydła, krótkie lecz silne bombardowanie Sebastopola. Wieczorem posunął się silny (podobno 50,000) korpus sprzymierzonych prawem wybrzeżem rzeki Czarnéj ku jéj ujściu; uorganizowano kolumny szturmowe na krańcu prawego skrzydła linii oblężniczéj; reszta korpusu zajęła stanowiska na prawém brzegu Czarnéj, dla zasłonienia kolumn idących do szturmu od bocznego uderzenia, któreby wykonać mogła armia odsieczowa rosyjska przez Inkerman posuwająca się. Dnia 7 czerwca o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczorem, czy też 7go rano o téj saméj godzinie, (tu bowiem zachodzi wątpliwość i ciemność w depeszach telegraficznych) kolumny sprzymierzonych poszły do szturmu na szańce zbudowane na wiosnę przez Rosyan na Zielonym pagórku i na Sapun górze a stanowiące część zewnętrznych umocnień Korabelnai. Po godzinnéj zaciętéj walce, orły francuskie, jak mówi depesza jenerała Pelissier, powiewały już na Zielonym pagórku i na szczycie dwóch redut nad zatoką. Działa w tych szańcach zdobyli sprzymierzeni, 400 żołnierzy wzięli do niewoli, zdobyte szańce osadzili. W téj chwili kończą się wiadomości; o dalszych wypadkach nie doszedł do Krakowa żaden odgłos.

Zapewne następnie uderzyli sprzymierzeni na dalsze szańce na Sapun-górze i przypuścili szturm do wieży Małachowéj będącej najważniejszem umocnieniem Korabelnai, tojest dolnej części południowej połowy Sebastopola. O zdobyciu jednak téj wieży nie mówi żadna depesza. Opanowawszy wieżę Małachową sprzymierzeni zniszczą zapewne zbrojownie i warsztaty okrętowe na przemieściu Karabelnaja będące, i spalą resztę floty rosyjskiej (2 okręty liniowe, 2 fregaty i kilkanaście statków mniejszych; nową buduje Rosya w Mikołajewie). Zachodzi jednak wątpliwość, czy oni będą mogli utrzymać się w Korabelnai pod ogniem warowni morskich i górnej części twierdzy, tojest właściwego Sebastopola, oraz pod strzałami wielkich fortów na północnej stronie zatoki sebastopolskiej leżących. Może ks. Gorczaków, chcąc przeszkodzić zajęciu Korabelnai i zniszczeniu wielkich zakładów w niej będących, uderzy na sprzymierzonych i stoczy bitwę w dolinie Czarnej. Wówczas ruiny Jnkermanu będą świadkami drugiej wielkiej walki.

Trudno przewidzieć czy nastąpi dalszy szturm umocnień Korabelnai, czy też bitwa dwóch armij w dolinie Czarnéj; gdyż to zależy od obrachowania ks. Gorczakowa, czy straty, jakieby mógł ponieść w bitwie, nie przeważą korzyści z obronienia Korabelnai wynikłych. My w tym względzie nie mamy żadnych danych; nie wiemy nawet czy po wzięciu Korabelnai, reszta floty rosyjskiej może ujść spalenia, wychodząc z właściwego portu i stając w zatoce sebastopolskiej pod północnemi warowniami twierdzy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12go czerwca. Eksportacya zwłok śp. Piotra Michałowskiego odbyła się dziś o 6éj wieczór z Krzysztoforzyc do kościoła w Ruszczy. Jutro tamże odprawionem będzie nabożeństwo żałobne o godzinie 10éj rano, poczem kondukt pogrzebowy uda się do Krakowa. Osoby któreby sobie życzyły towarzyszyć zwłokom tego zasłużonego męża do miejsca ostatniego spoczynku na cmentarzu Krakowskim, spotkają orszak żałobny przy rogatce Mogilskiéj o godzinie 5éj popołudniu.

— *Gaz. Lwows.* pisze że 30go maja sprawiły grady wielką klęskę w kilku wioskach obwodu lwowskiego. Około południa spadły w Srokach, Jastrzębkowie, Humień u i Dmytrzu w wielkości kurzego jaja, zniszczyłz częściami łany ze szczętem, i wybiły gęsi, kaczki, gdzie zastały na wolnem. O téj saméj porze spadły podobne grady także w Brodkach, Polanie, Lubianie, Lindenfeldzie i w Głuchowcu.

— Nikt prozaiczniéj nie odmalował daru poezyi jak poeta Brentano, pisząc te słowa do siostry swojéj Bettiny: „Podejrzana to rzecz, poeta z rzemiosła. Można do niego rzec: Każdy człowiek ma w sobie tak dobrze mózg, serce, żołądek, wątrobę itd. jak i poezyę. Kto wszakże jedną z tych części naszego ustroju zbytecznie opasie i przesyci, tak iż ona w nim wszystkie inne stosunkowo przerośnie, ten wstydzić się musi przed ludźmi. Kto żyje poezyą, ten stracił równowagę tak jak gęś, w któréj wątroba przerosła. Choćby ta wątroba najlepiéj smakowała, to zawsze była dowodem chorobliwego stanu gęsi.“

— Dnia 25 maja trwał jeszcze wybuch Wezuwiusza, wkrótce jednak lawa zastygła i żadnych daléj szkód nie zrządziła.

— Dla nowego Szekspira znalazłby się teraz nowy Szyllok, z tą różnicą, że Porcia w postaci urzędnika policyjnego nadeszła za późno, kiedy już strona przegrywająca dozwoliła spełnić na sobie egzekucyę należytości. W jednem bowiem miasteczku francuskiem grali w karty robotnicy z fabryki porcelany. Jeden z nich przegrawszy wszystko co miał w domu i na sobie, stawił ucho swoje na kartę i przegrał je. Wygrywający przystąpił z zimną krwią do swojéj ofiary z nożyczkami w ręku i odciął mu kawał ucha. Poszkodowany nie skarżył się, lecz policya z urzędu wmięszała się w tę grę „hazardowną“ i aresztowała nowoczesnego Szylloka.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 12go czerwca* — Metaliki 5-proc. $79\frac{1}{2}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $69\frac{1}{4}$. — Metaliki 4-proc. $63\frac{1}{4}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 802. — Pożyczka narodowa $84\frac{13}{16}$. — Augsburg 124. — Londyn 12 zr. 1. — Paryż 144. — Akcye Bankowe 1000.— Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A ——. B — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 12 czerwca. Bankn. aus. ż. $89\frac{1}{2}$ płacą $88\frac{3}{4}$. — Pruski kurant ż. $110\frac{1}{2}$ pł. $109\frac{1}{2}$. — Ruble sr. nowe żąd. $102\frac{1}{2}$ płacą $101\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe żąd. 113 płacą 112 — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. 112. — Impor. ż. $35\frac{1}{2}$, płacą $35\frac{1}{6}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $21\frac{1}{6}$ pł. $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. $35\frac{1}{4}$ pł. $34\frac{3}{4}$. Listy zast. pol. żąd. 102 płacą $101\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal. żąd. 96 pł. 95 — Obligi Indemn. ż. $70\frac{3}{4}$ pł. $70\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski dn. 8 czerwca. Dukat holend. 5 złr kr. 49 — Dukat ces. 5 złr. 55 kr. — Półimperyał ros 10 złr. 5 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr 24 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 94 kr — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. 94 kr. 30

Kurs wiedeński z d. 11 czerwca. Metaliki $79\frac{1}{2}$. Nowa pożyczka 69. — Akcye Banku wiedeńs. 999.— Akcye kolei żelazn. półn. $206\frac{1}{2}$. — Agio od złota $28\frac{1}{2}$, od srebr. $23\frac{1}{2}$ — Oblig. uwoln. grunt. 79. — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{5}{8}$.

Kurs wrocławski z dn. 11 czerwca. Banknoty austr. $82\frac{1}{12}$ ż. — Bank. polsk. $91\frac{5}{6}$ d. — Listy zast. polsk. dawne $91\frac{3}{4}$ ż. now. $91\frac{3}{4}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{3}{4}$ dają. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. 92 dają. — Koléj Krakow. górn Szląska — ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 czerwca. *Monitor* dzisiejszy zawiera dwie depesze z Krymu. Pierwsza datowana z Warny 8go t. m. brzmi: Na zdobytych redutach wzięliśmy 62 dział; między jeńcami wojennemi znajduje się 13tu oficerów Francuzi ponieśli dotkliwą stratę.

Druga depesza datowana z Kerczu 7 t. m. jest następującej treści: Wyprawa flotylli do Taganrogu, Mariapolu i Nogajsku, (są to porty morza Azowskiego leżące na północno-zachodnich jego wybrzeżach P. R.) wykonana 3, 5 i 6 czerwca zupełnie się powiodła. Spaliliśmy liczne składy. Taganróg jednak, mający 3500 załogi, opierał się sprzymierzonym; w walce téj jeden tylko człowiek ze strony sprzymierzonych raniony został.

Londyn 9 czerwca. Lord Panmure ogłasza następującą depeszę lorda Raglana z 7go czerwca.— „Straszny ogień, któryśmy wczoraj rozpoczęli, dzisiaj prowadziliśmy z równą siłą. *Dzisiaj* po szóstéj wieczorem Francuzi zdobyli wieżę na Zielonym pagórku (mamelon) i „biały“ bastyon. Strat tak z naszéj jak z rosyjskiéj strony nie można jeszcze obliczyć. (Depeszę tę podaliśmy w wczorajszym *Czasie* według T. C. B., która źle była zredagowaną, gdyż szturm redut nie 6go lecz 7go wieczór miał miejsce. P. R. Cz.).

Przyjechali od d. 11go do 12go czerwca.
HOTEL ROSYJSKI. Walerya Nitsche wł. dóbr, Wiktor Wojciechowski wł. dóbr z żoną z Wiednia. Karol Fogy c. k. inżynier z familią z Oświęcima. Jerzy Matyeu kupiec z Odessy. Aleksander Zapalski, Tadeusz Zapalski wł. dóbr z Polski.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie

[N. 14,026.] Ogłoszone przez rząd król. pruski w Gdańsku trzy rozporządzenia policyjne z dnia 19 maja r. b. co do spławów rzecznych na rok 1855 względem ograniczeń spławu na Wiśle przy Dirschau, niemniéj względem pociągniętych rzekami lin telegraficznych przy Dirschau i Marienburg, podają się niżéj do powszechnéj wiadomości tutejszokrajowego stanu kupieckiego.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 2 czerwca 1855.

Kundmachung.

Die von der königl. preussischen Regierung zu Danzig für die Stromschiffahrts-Saison des Jahres 1855, so eben veröffentlichten drei Polizei-Verordnungen vom 19. Mai l. J. in Betreff der Beschränkungen der Stromfahrt auf der Weichsel bei Dirschau, ferner über die bei Dirschau und Marienburg durch die Ströme gelegten Telegrafenleue, werden nachstehend zur allgemeinen Kenntniss des Hierländigen Handelsstandes gebracht.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau den 2 Juni 1855.

1. Polizei-Verordnung.

Ueber Aufhebung unserer Bekanntmachung vom 26ten April v. J. (A. B. pro 1854 S. 185) setzen wir hiermit in Betreff der Schiffahrt durch die Brücken bei Dirschau auf Grund des §. 11. des Gesetzes über die Polizei-Verwaltung vom 11. März 1850 G. S. pro 1850 S. 265) Folgendes fest:

1) Die Durchflussöffnung zwischen dem linkseitigen Landpfeiler und dem ersten Mittelpfeiler von 386 Fuss Weite, bleibt wegen des fortgesetzten Transports von Baumaterialien von dem Werkplatze nach diesem Mittelpfeiler gänzlich gesperrt, so, dass für die Schiffahrt nur die Öffnung zwischen dem ersten und zweiten Mittelpfeiler von 386 Fuss Weite benutzt werden darf.

2) Alle die Weichsel hinabfahrenden Schifsgefässe müssen des hintertheil stromabwärts gerichtet, sackend mittelst ihrer Anker und Taue durch die Schiffbrücke, welche mit Berücksichtigung der jedesmaligen Wasserstände und sonstigen Stromverhältnisse nach der Bestimmung des Kreisbaumeisters Winkelman entweder in der Seite geöffnet werden wird, und durch die in Bau begriffene massive Brücke zwischen dem 1. und 2. Mittelpfeiler fahren und sich bestreben, möglichst die Mitte des zwischen diesen Pfeilen verbleibenden Raumes zu halten. Sobald die Schiffsgefässe in die Linie der Brükkenpfeiler gekommen sind, müssen sie die Anker wieder aufnehmen. Die Besatzung jedes über 15 Lasten grossen Kahnes oder andern Stromfahrzeuges muss mindestens aus 3 Mann und bei höheren Wasserständen aus 5 bis 6 Mann bestehen.

3) Galler und Holztraften, wenn dieselben nach dem Gutachten des Brückenmeisters mit hinreichender Mannschaft versehen sind, können durch den Durchlass der Schiffsbrücke und durch die Brückenöffnung zwischen dem 1. und 2. Mittelpfeiler rudern, ohne eine Leine zu benützen.

4) Dampfschiffe müssen den zwischen den Pfeilerbauten vorgeschriebenen Weg gleichfalls einhalten und bei der Thalfahrt eben sowohl als andere Schiffsgefässe denselben sackend zurücklegen; sind aber nicht verbunden, dabei ein Tau zur Führung anzuwenden, wenn durch die Kraft der Dampfmaschine die erforderliche Sicherheit der Fahrt erreicht wird.

5) Den gleichen Weg haben bei der Bergfahrt Schiffsgefässe zu nehmen.

6) Wer diesen Anordnungen zuwiderhandelt, verfällt in eine Polizeistrafe von 5 bis 10 Rthlr vorbehaltlich des Ersatzes für die dem Brückenbau etwa zugefügten Schäden und Nachtheile.

Danzig den 19. Mai 1855.

Königl. Regierung, Abtheilung des Innern.

2. Polizei-Verordnung.

Die königl. Telegraphen-Direktion hat vorlängs der theilseitigen Flucht der Pfeiler zur festen Nogatbrücke bei Marienburg ein Telegraphentau durch den Strom gelegt, dessen Richtung durch die auf dem rechten Nogatufer unterhalb des Buttermilch-Thurmes aufgestellten zwei rostförmigen Baaken angedeutet wird.

Um Beschädigung des Telegraphentaues zu vermeiden, wird hierdurch mit Bezug auf §. 11 des Gesetzes vom 11. März 1850 über die Polizei-Verwaltung des Werfen oder Schleppen der Anker und das Setzen Stricken innerhalb der Stromstrecke zwischen der thalseitigen Flucht der Brückenpfeiler und der bezeichneten Richtungslinie unter Androhung einer Geldstrafe bis 10 Thlr, oder im Falle des Unvermögens einer Gefängnisstrafe bis zu 14 Tagen untersagt.

Bei eintretenden Beschädigungen des Telegraphentaues kommen ausserdem die Bestimmungen der § 296—298 des Strafgesetzbuches in Anwendung.

Danzig den 19ten Mai 1855.

Königl. Regierung, Abtheilung des Innern.

3. Polizei-Verordnung.

Die königl. Telegraphen-Direktion hat vorlängs der thalseitigen Flucht der Pfeiler zur festen Weichselbrücke bei Dirschau ein Telegraphentau und die königl. Commission für den Bau der Weichsel- und Nogatbrücken 34 Ruthen unterhalb der Pfeiler zwei Fahrleinen durch den Strom gelegt. Die unterste Fahrleine reicht bis zu der Linie, deren Richtung durch die auf dem rechten Weichselufer aufgestelten zwei rohtförmigen Baaken angedeutet wird.

Um Beschädigungen des Telegraphentaues und der Fahrleinen zu vermeiden wird hierdurch mit Bezug auf §. 11 des Gesetzes vom 11 März 1850 über die Polizei-Verwaltung, das Werfen oder Schleppen der Anker und das Setzen von Schricken innerhalb der Stromstrecke zwischen der thalseitigen Flucht der Brückenpfeiler und der bezeichneten Richtungslinie, unter Androhung einer Geldstrafe bis 10 Thlr oder im Falle des Unvermögens einer Gefängnissstrafe bis zu vierzehn Tagen untersagt.

Bei eintretenden Beschädigungen des Telegraphentaues kommen ausserdem die Bestimmungen der §§. 296—298 des Strafgesetzbuches in Anwendung.

Danzig den 19 Mai 1855.

(665-2-3) Königl. Regierung, Abtheilung des Innern.

(664) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 12912.] Laut Eröffnung der k. k. Obersten Polizei-Behörde vom 14 v. Mts Z. 5197 ist der Fall vorgekommen, dass neapolitanische Bauern, mehreren Handelsleuten in verschiedenen Provinzialstädten der österr. Monarchie, Safran, welcher entweder mit, durch Fernambuco-Absud mit Beimengung von Kugellack *gefärbten Ringlblumen* oder mit Saflor (carthamus tinctorius) und feinen *Gumi-Theilchen* gefälscht war, in bedeutenden Quantitäten, für *echten Aquila-Safran* verkauft haben.

Die k. k. Landesregierung sieht sich veranlasst, den Handelsstand des derselben unterstehenden Verwaltungsgebiethes vor diesen Betrügereien, insbesondere vor derlei herumziehenden neapolitanischen Safran-Händlern zu warnen. — Krakau den 2. Juni 1855.

Obwieszczenie.

[N. 12912.] Podług uwiadomienia najwyższéj Władzy policyjnéj z d. 14 z. m. N. 5197 wydarzył się wypadek, że neapolitańscy chłopi zamiast prawdziwego szafranu (aquila safran) sprzedali w znacznéj ilości różnym kupcom w różnych prowincyonalnych miastach monarchii austryackiéj szafran sfałszowany przymieszaniem farbowanych wywarem z fernambuku z dodatkiem lakki nagietków, albo krokoszu (carthamus tinctorius) i drobnych cząstek gumy.

Rząd krajowy widzi się spowodowanym ostrzedz niniejszém stan kupiecki tegoż obrębu zarządu krajowego przed tém oszukaństwem, mianowicie zaś przed włóczącymi się neapolitańskimi handlarzami szafranu.

Kraków dnia 2 czerwca 1855.

(672) C. K. TRYBUNAŁ (1-3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 4853.] Na zasadzie art. 12. ust. hip. z r. 1844 wzywa wszystkich prawo do spadku po Wojciechu Florczyku pozostałego, mianowicie do $1^1/_4$ zagonów w Nowéj-Wsi przy Krakowie w Gm. VIII. wiejskiéj Zwierzyniec położonych N. 191 kadastru oznaczonych, aby z prawami swemi w terminie miesięcy trzech pod prekluzyą do c. k. Trybunału zgłosili się — w przeciwnym razie spadek ten zgłaszającemu się p. Antoniemu Czaplińskiemu przyznanym zostanie.

Kraków dnia 2 czerwca 1855 r.

Sędzia prezydujący *J. Kopyciński.*

Sekretarz *W. Płonczyński.*

SĘDZIA C. K. TRYBUNAŁU

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Kommissarz upadłego handlu Józefa Wernera.

[N. 6469 z r. 1854.] Wzywa wierzycieli upadłego handlu staroz. Józefa Wernera, aby się w dniu 14 czerwca r. b. o godzinie 3 z południa osobiście lub przez umocowanych stawili w sali posiedzeń c. k. Trybunału Wydziału I. dla przedstawienia do weryfikacyi obligów powyższą upadłość ciążyć mogących.

Kraków dnia 18 maja 1855.

(673-1-3) *T. Boguński.*

(639) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 2910.] Na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po Jakóbie i Kunegundzie Adamskich pozostałego, mianowicie zaś z realności N. 101 w gm. VII. miasta Krakowa położonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w terminie miesięcy trzech do c. k. Trybunału pod prekluzyą zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten pozostałym po tychże dzieciom, Franciszkowi, Marcinowi, Ignacemu tudzież Wiktoryi Ewie Adamskim, a raczéj praw ich nabywcy p. Antoniemu Gubarzewskiemu przyznanym będzie.

Kraków dnia 18 maja 1855 roku.

Sędzia prezydujący *J. K. Krzyżanowski.*

Sekretarz *W. Płonczyński.*

(636) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 3666.] W skutek podania p. Augusta Otremby przydanego opiekuna małoletnich po ś. p. Pelagii z Różyckich Wielowiejskiéj pozostałych dzieci a mianowicie Henryki, Anny, Władysława i Przemysława Wielowiejskich o przyznanie tymże małoletnim i przepisanie na ich imie summy 20,000 złp. pod pozycyą 5 wykazu hipotecznego dóbr Łuczanowice w Wielk. Ks. Krakowskiem leżących ubezpieczonéj, c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora wzywa wszystkich mogących mieć prawa do téj summy, aby się z takowemi w ciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili, w razie bowiem przeciwnym summa wzmiankowana wymienionym powyżéj sukcessorom przyznaną zostanie.

Kraków dnia 26 kwietnia 1855 roku.

Sędzia prezydujący *J. K. Krzyżanowski.*

Sekretarz *W. Płończyński.*

Inseraty.

Nakładem *J. Feitzingera* w Białéj przy Bielsku wyszły

KAZANIA ŚWIĘTALNE I PRZYGODNE

ks. Ernesta Wodzińskiego.

Pierwszy zeszyt obejmujący 13 ark. druku, wyszedł na początku bieżącego roku. Drugi zeszyt téj saméj objętości właśnie opuścił prasę. Cena całego tomu 2 złr. 30 kr. mk.

Dziełko niniejsze przy wyjściu pierwszego zeszytu nadspodziewanie pomyślnego doznało przyjęcia, a to wpłynęło korzystnie na tém dokładniejsze wykończenie drugiéj jego połowy. Nie będziem zresztą przychwalać zanadto pracy kaznodziei, którego duch żywéj wiary spowodował do ogłoszenia drukiem swéj pracy. Już wielu znawców oznajmiło podchlebne dla autora zdania. Tém silniejszy odgłos znajdą zapewne kazania ks. Ernesta Wodzińskiego w owych okolicach, w których słyszano go mówiącego z ambony, prawiącego słowo Boże z powołania — lub gdy go wezwano przy pogrzebach, na odpustach, przy zaprowadzaniu towarzystwa wstrzemięźliwości itd. Liczymy więc na łaskawe względy publiczności świeckiéj i duchownéj. — Dziełka tego nabyć można za pośrednictwem wszystkich księgarni krajowych i zagranicznych. — U tegoż nakładcy dostać także można *Kazania Westermajera* w 3ch tomach, tłum. ks. M. Manieckiego, lecz już tylko w oprawie. (624-2-3)

W gazetach warszawskich było w tych dniach zawiadomienie

O ZAKŁADZIE KĄPIELI FUMIGACYJNO - PAROWYCH

z zastósowaniem metody

PRYSNITZA

urządzonych

W OJCOWIE

według systematu

Lucyana Kowalskiego.

Kąpiele te okazały się szczególniéj skutecznemi w chorobach artrytycznych, reumatycznych, skrufulicznych, hemoroidalnych, plikowych, wątrobianych, żółciowych, syfilitycznych, zatkaniach trzewów brzusznych merkuryalnych, paraliżach i wielu innych. Samo miejsce tak słynne w naszym kraju i za granicą swojem uroczem położeniem, jakoteż historycznemi wspomnieniami, gdzie co krok zachwycać się potrzeba nowemi cudami i osobliwościami natury, gdzie wśród gór strumieni, skał niebotycznych czyste powietrze nigdy żadnemi epidemiami zatrute nie było, wielki zbawienny wpływ wywierać może na polepszenie stanu zdrowia a tém więcéj przy stósownem teraźniejszém urządzeniu wspomnionego zakładu, który otwartym zostanie od połowy czerwca r. b. Oprócz kuracyi chorzy znaleść mogą mieszkanie i stołowanie. Ojców jest odległy o mil dwie od Krakowa. (630-2-3)

(679) **Obwieszczenie.** (1)

Dnia 9 czerwca 1855 odbyło się 25te losowanie listów zastawnych gal. stan. Towarzystwa kredytowego za sumę **89,900** złr.

Wyciągnięte przy tém losowaniu i w następującym wykazie poszczególnione listy zastawne wypłacane będą dnia 31 grudn. 1855 i następnie gotowizną w wartości imiennéj.

Serya I. N. 191.

Serya II. N. 232, 258.

Serya III. N. 356, 633, 1241, 1259, 1429, 1901, 2046, 2103, 2444, 2569, 2954, 3415, 3608, 3820, 3933, 4040, 4371, 4793, 5047, 5211, 5535, 5705, 5796, 5877, 5910, 5998, 6262, 6551, 6632, 6681, 7066, 7070, 7120, 7253, 7278, 7330, 7331, 7425, 7449, 7472, 7495, 7566, 7576, 7613, 7752, 8123, 8306, 8388, 8483, 8766, 8893.

Serya IV. N. 85, 101, 105. 123, 547, 741, 827, 1441, 1556, 2087, 2173, 2179, 2186, 2224, 2433, 2534, 2611, 2933, 2946, 2960, 3139, 3174, 3504.

Serya V. N. 15, 136, 224, 299, 374, 590, 618, 931, 1009, 1142, 1257, 1569, 1582, 1591, 2069, 2102, 2264, 2280, 2606, 2625, 2797, 2980, 2999, 3019, 3035, 3056, 3147; 3163, 3208, 3467, 3771, 4903, 4115, 4162, 4270, 4291, 4576, 4829, 4887, 5205, 5288, 5320, 5811, 5949, 6048, 6315, 6440, 6477, 7066, 7112, 7307, 7365, 7527, 8026, 8177, 8320, 8596, 8873, 8914, 9352, 9381, 9550, 9740, 9757, 9904, 9965, 10,091, 10,229, 10,351, 10,377, 10,478, 10,503, 10,544, 10,630.

Dyrekcya gal. stan. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszém posiadaczy przytoczonych powyżéj listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału dnia 31 grudnia 1855 lub następnie do kasy tegoż Towarzystwa albo téż do domów handlowych Fr. Antoniego Wolfa w Krakowie, Halberstama i Nierensteina w Brodach, Kendlera i spółki w Wiédniu, Michała Kaskla w Dreznie, Mendelsohna i spółki w Berlinie, Maurycego i Hartwiga Mamrotha w Poznaniu, a w Frankfurcie n. M. do braci Bethmanów zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, zaczem kupony, któreby za dalszy czas wypłacone były, od kapitału potrącone zostaną.

We Lwowie dnia 9 czerwca 1855.

Mniejsze dobra, za które przy zawarciu kontraktu w gotowiźnie do 8—10,000 fl. m. k. wypłacić trzeba, w Tarnowskim, Bocheńskim, Jasłelskim lub Rzeszowskim obwodzie są poszukiwane. Ktoby takowe miał do sprzedania, raczy się zgłosić przy zamieszczeniu bliższych szczegółów, do podpisanego bióra informacyjnego w Tarnowie za opłaconemi listami.

(470--3) **J. Fechtdegen** ajent uprzyw.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	332'''01	+17° 7	69 3%	pnwschod. b. słaby	pochmurno		+18°1	+13°7
„	10	331 52	+14 0	89 9	„ „	pogoda	pierw. robaczki Śto Jańskie		
12	6	331 17	+13 2	84 4	wpnwschodni „	pogoda z chmurami			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.